

### W deszczu jeździmy na światłach mijania!

Wielu kierowców nie przestrzega przepisu, który w warunkach niedostatecznej widoczności nakłada obowiązek włączenia właściwego oświetlenia, pozwalającego lepiej widzieć i być widzianym.

Ogólny stan oświetlenia pojazdów budzi szereg zastrzeżeń. Z badań Instytutu Transportu Samochodowego wynika, że niewielki odsetek aut ma prawidłowo ustawione reflektory. Dodatkowo, wielu kierowców zapomina, iż w warunkach niedostatecznej widoczności, czyli także wtedy, gdy pada deszcz, zobligowani są do używania światła mijania. Art. 30 pkt. 1 ustawy Prawo o ruchu drogowym **nakłada na kierującego obowiązek zachowania szczególnej ostrożności w czasie jazdy w warunkach zmniejszonej przejrzystości powietrza, spowodowanej mgłą czy opadami atmosferycznymi oraz włączenia światła mijania.**

– *Problem z widocznością pojazdów może pojawić się zwłaszcza w nowych modelach aut, które wyposażone są w lampy do jazdy dziennej (świecą się wyłącznie z przodu). Ten typ światła włącza się wraz z uruchomieniem silnika, ale powinien być używany za dnia i podczas dobrej przejrzystości powietrza. **Gdy pojawia się mgła lub deszcz, należy niezwłocznie włączyć światła mijania, które gwarantują lepsze oświetlenie drogi i dobrą widzialność samochodu dla innych uczestników ruchu*** – przypomina Mikołaj Krupiński z Instytutu Transportu Samochodowego.

Dobre oświetlenie, to dobra widoczność, nie tylko w nocy i w okresie jesienno-zimowym, kiedy dzień jest krótki. Także teraz, w pełni lata, kiedy pokonujemy wiele długodystansowych podróży wakacyjnych. **Jeśli światła pojazdu są nieprawidłowe, to w złych warunkach atmosferycznych i przy niedostatecznej widoczności, wzrasta ryzyko wypadku drogowego.**

– *Nie brakuje pojazdów wyposażonych w automatyczne wyłączniki lamp, które nie reagują wystarczająco precyzyjnie na wszystkie warunki zewnętrzne. Dlatego kierowcy, zgodnie z przepisami kodeksu drogowego, jest zawsze odpowiedzialny za ręczne włączenie światła mijania, gdy warunki ruchu tego wymagają. W trakcie złej pogody, np. deszczu lub gdy jezdnia jest mokra, pojazdy **wyposażone w światła do jazdy dziennej nie są widoczne z tyłu, bo tylne lampy pozycyjne wówczas nie świecą*** – tłumaczy dr inż. Tomasz Targosiński, ekspert ds. oświetlenia z ITS.

Także przód pojazdu, wyposażony tylko w światła do jazdy dziennej, jest znacznie gorzej widoczny. Ten problem narasta na drogach szybkiego ruchu, gdzie przy dużej prędkości opony wzbijają za sobą chmurę rozpylonej wody, która sprawia, że pojazd staje się zupełnie niewidoczny dla innych uczestników drogi. W takiej sytuacji kierowca obowiązany jest bezwzględnie włączyć światła mijania. Nie jest także błędem, gdy kierowca włączy tylną lampę przeciwmgłową, pod warunkiem, że widoczność jest ograniczona do 50 metrów a lampa nie oślepia jadących za nim.

– ***Jazda w deszczu może wydłużać czas reakcji kierowcy o 50 proc., a drogę hamowania o ok. 60 proc. Pamiętajmy, że maksymalna dopuszczalna prędkość 140 km/h na autostradzie czy 120 km/h na drodze ekspresowej dotyczy wyłącznie suchej nawierzchni i dobrych warunków atmosferycznych*** – mówi dr inż. Tomasz Targosiński.

Kierowanie pojazdem podczas opadów deszczu wymusza zachowanie szczególnej ostrożności. Należy bezwzględnie zwolnić i zwiększyć dystans przed jadącym pojazdem. Ulewny deszcz dodatkowo powoduje parowanie szyb i znacznie ogranicza widoczność (zwłaszcza, gdy poruszamy się za pojazdami o dużych gabarytach). Obfite opady towarzyszące gwałtownym burzom sprawiają, że studzienki kanalizacyjne w miastach mogą mieć problemy z odprowadzaniem wody, przez którą nie widać nawierzchni i tego co się tam potencjalnie kryje.

– ***Wjeżdżanie, zwłaszcza raptowne, w głębokie kałuże, czyli takie, które sięgają co najmniej dolnej krawędzi drzwi, niesie ze sobą poważne ryzyko awarii auta – jego elektroniki i silnika. Dynamiczny wjazd w kałuże może również spowodować zjawisko aquaplaningu (braku przyczepności opony z podłożem) i utratę stabilności pojazdu. Dlatego prędkość powinna być dostosowana do warunków panujących na drodze. Istotne jest także to, aby podczas przejeżdżania przez wodę nie ochlapywać innych uczestników ruchu, szczególnie pieszych i rowerzystów*** – dodaje Mikołaj Krupiński z ITS.